

Firma PSWM Wielkopolska wydała kolorowaną-rymowaną dla dzieci o przygodach kotka Koldka z ekologią. Gertruda Burgund z koleżanką poczuły, że muszą dopowiedzieć, że

ta przygoda nie ma, niestety, happy endu.

Wspomniany w tekście pan Pieprzyk jest sekretarzem gminy. Pan Pieprzyk twierdzi, że nie przeszkadza mu wiatrak blisko domu Jesteśmy dumni z postawy naszego sekretarza, jednak martwimy się o jego zdrowie. Wyrazem tej troski było zadane firmie PSWM Wielkopolska pytanie: **Dlaczego Pan mgr Szulczyk jako punkt referencyjny w obliczeniach akustycznych przyjął świniaarnię (chlewnię), a nie dom Pana Jana Pieprzyka - sekretarza gminy, który znajduje się bliżej farmy wiatrowej? Czyżby zdrowie tak zacnej i szanowanej osoby w naszej gminie było dla inwestora mniej ważne niż chów trzody chlewnej? Podobnych sytuacji w analizie akustycznej jest znacznie więcej - proszę o wytłumaczenie tego faktu?**

Przygoda kotka z ekologią

Pan kotek był chory i leżał w łóżeczku, bo wiatrak od domu za blisko troszeczkę. Szum śmigieł, niestety, to nie jest muzyka, a kotek wrażliwszy od pana Pieprzyka.

Przeszkadza mu hałas, szkodzą infradźwięki... To wiatrak sprowadził na kotka te męki. Co kotka zgubiło? Lenistwo? Nie, wiara, że zbawić świat może bez kosztów i zaraz!

Sponsora pieniądze zmydliły mu oczy, bo w obietnicach świat piękny, uroczy: z dzierżawy kokosy, z podatku miliony, a w każdej wsi nowe drogi i neony!

Wierzył w każde słowo, chodził na zabawy, nagrody przyjmował (to dla dobra sprawy). Zaś sprawa ta - biznes, nie zaś dobroczynność, więc kotek zapłacił za swoją naiwność.

Margonin - to blisko, wiatraki tam świeże I ludzie zdumieni tym, co muszą przeżyć Tragedia na co dzień, bo hałas i cienie, oraz pasy na Jedyńce, Dwójce, TVN-ie.

Przysłowie to znane: mądry człek po szkodzie. Oby się tak nie stało w dusznickim narodzie! Są już plany i mapy - czytajcie i myślcie, na Wasze uwagi wójt czeka oczywiście.

Nie ma ognia bez dymu i kotek Wam powie, że "ekologiczne" siłownie wiatrowe mają rewers jak wszystko, swoją mroczną stronę. Protestów nie słuchał, a teraz skończone...

Nasz kotek nie wierzył, żałuje niebożę. Choć chciałby, to domu już sprzedać nie może, bo nikt inny po prostu nie jest taki głupi i kota w worku zwyczajnie nie kupi.



Czytajcie, ludziska, raport Pierpont Niny, abyście nie mieli wkrótce głupiej miny!

Czy porzuciłbyś swój dom na złość firmie PSWM i prezesowi Wardachowi?

Więźniowie turbin

Co takiego jest w książce dr Niny Pierpony, że boją się jej jak ognia inwestorzy wiatrowi? **Relacje osób, które musiały porzucić swoje domy, bo nie mogły zmieścić sąsiedztwa turbin wiatrowych.** Pracownicy PSWM tłumaczą nam, że przyczyna była inna - ci ludzie nie akceptowali turbin, więc przypisywali im wszystkie dolegliwości. Czy porzuciłbyś swój dom na złość firmie PSWM i prezesowi Wardachowi? Wątpię.

Badania prowadzono na grupie 10 rodzin nieszkających w pobliżu przemysłowych farm wiatrowych. 8 z nich wyprowadziło się, część wręcz uciekła z domów, których nie udało się sprzedać. Okazało się, że cierpieli na bezsenność, odczuwali pulsowania i wibracje, zaburzenia równowagi, mdłości, ataki paniki. Wstawali w nocy przerażeni,

wydawało im się, że ktoś wtargnął do ich domu. Nie mogli też dłużej przebywać poza domem, bo czuli się wtedy jeszcze gorzej. Dzieci uczyły się gorzej, pojawiły się problemy z koncentracją i pamięcią. Problemem stało się czytanie, liczenie, nawet literowanie wyrazów, nawet gotowanie i zakupy. Kilka tygodni po wyprowadzce jestem w stanie kupić w sklepie 3 rzeczy bez zapisywania na kartce - cieszy się jedna z kobiet. Powoli odzyskuje też wspomnienia. **Jest tylko jedno lekarstwo na syndrom turbin wiatrowych - oddalenie od wiatraka. Wyprowadzka ludzi albo rozbiórka farmy.**

Jeśli powiedzą Wam, że badania dr Pierpont są nienaukowe i w ogóle nie takie (choć identycznych objawów doświadczają ludzie na całym świecie), **przypomnijcie sobie sytuację koncernów tytoniowych, które jeszcze niedawno twierdziły, że nie ma związku między paleniem a rakiem płuc.** Wystarczy spojrzeć na opakowania, by przekonać się, że lista chorób jest znacznie dłuższa...

Raport Niny Pierpont dostępny na www.stopwiatrakom.eu

Oni nie chcieli negocjacji - my nie chcemy wiatraków!

Brzoza i Grodziszczko mówią inwestorowi żegnaj

To się musiało tak skończyć. Cierpliwość ma swoje granice, dobra wola też. Jeżeli inwestor lekceważy nas, nasze obawy i naszą przyszłość, mówimy mu krótko: stawiaj swoje wiatraki gdzie indziej!

Wydawało się, że jest szansa na porozumienie i punkt wyjścia do rozmów. Stowarzyszenie Rozwój-Przyszłość opracowało opcję 2 km plus (wiatraki co najmniej 2 km od zabudowań). Ludzie Wardacha za namową wójta Woropaja podjęli rozmowy. I co? I nic!

Szybko okazało się, że rozmowy to zwykły pic, podobnie zresztą jak prezentacja planu zagospodarowania. Biuro pani **Iwony Monkiewicz** przygotowało prezentację z błędami (przecież to projekt, a nie prezentacja jest przedmiotem oceny wyjaśniła ze swadą pani Iwonka). Jako ekspert od syndromu turbin wiatrowych wystąpiła **Barbara Jerschina** - specjalistka od medycyny estetycznej, antystarzeniowej i odchudzania (przeczytajcie, co ta kobieta wypisuje na swojej stronie www.jerschina.com.pl). „Eksperci” tradycyjnie już nie umieli odpowiedzieć na nasze pytania. - Nie było pytań bez odpowiedzi? Koń by się uśmieł - komentuje jeden z radnych.

Nie zawiódł jedynie prezes Wardach. Choć tym razem zasiadł nie za stołem prezydialnym, a wśród publiczności, to i tak dał czadu, wrzeszcząc na planistkę w kuluarach i zakazując jej udzielania informacji na temat planu (nawiasem mówiąc te właśnie odpowiedzi były celem spotkania). Słowem totalna żenada, wstyd i zakłopotanie.

Ostatnią szansą na wyjaśnienie sobie kilku spraw była korespondencja mejlowa. Inwestor zapewnił, że odpowie na pytania@pswm.pl Jak to wygląda? Przeczytajcie sami w zakładce Duszniki na stronie www.stopwiatrakom.eu

Czy w Dusznikach będą wiatraki?

Daleka droga do farmy Duszniki

O to pytacie najczęściej: czy w Dusznikach będą wiatraki, a jeśli tak, to kiedy? To wygląda tak: inwestor ma w rękę pozwolenia na budowę na 34 siłownie wiatrowe i pozytywną opinię RDOŚ dotyczącą całości inwestycji. Decyzje, na podstawie których wydano pozwolenia na budowę zostały zaskarżone i postępowanie o uznanie ich za nieważne zostały wszczęte.

Nie znajdziecie rzeczowej odpowiedzi. Jest tylko bla, bla, bla...

Skoro nie ma negocjacji, dyskusja jest na niby, a odpowiedzi są dla idiotów, powiedzieliśmy: koniec.

Zebranie sołeckie wsi Brzoza i Grodziszczko uchwaliło miażdżącą przewagą głosów, że żadnych wiatraków na terenie sołectwa nie chce.

To jest nasza gmina i nasze życie. To my decydujemy o przyszłości i żądamy, aby inwestor, wójt i radni to uszanowali. Nie chcemy lasu wiatraków, nie chcemy szu, szu, szu, świstów, huku, hałasu. Nie chcemy żyć w fabryce prądu!



Jest pięknie i niech tak zostanie

Aby wybudować wszystkie wiatraki, jakie zaplanował Wardach, konieczne jest uchwalenie miejscowego planu zagospodarowania przez Radę Gminy. Tu procedura jest w toku i nie wiadomo, kiedy się zakończy. Chyba, że wójt znów wyda warunki zabudowy. Czy odważy się na tak desperacki krok?

Prosililiśmy wójta, by przed wydaniem decyzji środowiskowej dla całej inwestycji poczekał na wyniki monitoringu hałasu na farmie wiatrowej w Margoninie (przy jej posadowieniu pracowały te same osoby, co w Dusznikach, w tym eksperci, a normy mogą być przekroczone). Nie odpowiedział. Czy zaczeka? Uważamy, że powinien.

Czy to się rzeczywiście opłaca? Komu?

Dlaczego wiatraki mają być lepsze od mieszkańców?

Dla mieszkańców trzeba budować drogi, szkoły, wydawać pieniądze na infrastrukturę i odsnieżanie. Dlatego gmina woli więc ograniczyć budownictwo mieszkaniowe i zamiast domów wokół Dusznik, Wierzei, Grzebieniska czy Sędzin postawić wiatraki. Pytamy: czy to plan zagospodarowania czy wyludnienia gminy?

Nie tak dawno Fakty Szamotulskie publikowały mapę gminy, na której nasze wioski otoczone były pierścieniami wiatraków. Pytaliśmy wtedy, jak wsie mają się rozwijać?

Obszar ograniczonej zabudowy – wtedy promień 500 m od wiatraka – nie jest już aktualny. Z obecnego projektu planu wynika **całkowity zakaz zabudowy na terenie objętym planem oznaczonym jako R (rolny)**. Teren zabudowy siedliskowej (zwaney zagrodową) oznaczony jest RM i tam, jeśli dom się rozpadnie, w granicach jego fundamentów można wybudować nowy.

Na prezentacji projektu miejscowego planu zagospodarowania padły znamienne słowa o tym, że gmina bardziej potrzebuje wiatraków niż mieszkańców. Za wiatrakami przemawiają pakiet klimatyczny, międzynarodowe zobowiązania, unijne dyrektywy, zapotrzebowanie na prąd i obiecane gminie i jej mieszkańcom korzyści. Po naszej stronie – są tylko koszty, brak racjonalności i konieczność ograniczeń.

I na nic argumenty, że Polska swoje zobowiązania już wypełniła, że z tym klimatem to chyba jest inaczej... Nieważne, że sąsiednie gminy (np. Buk) stawiają na szansę, jaką dla urbanizacji gminy daje dobra komunikacja z Poznaniem. Że więcej rolników zarobiloby na sprzedaży działek niż na wydzierżawieniu gruntów.

Mieszkańcy:

minusy

- pogorszenie jakości życia, Syndrom Turbin Wiatrowych i możliwość innych, negatywnych oddziaływań, konflikty społeczne i sąsiedzkie
- wynikające z planu ograniczenie rozwoju wsi Grzebienisko, Duszniki, Wierzeja, Brzoza, Sędziny, Sarbia, Grodziszczko, Zalesie i Sędzinko
- 3-krotny wzrost ceny prądu
- utrata dochodów ze sprzedaży działek budowlanych
- zeszpecony krajobraz

Wydzierżawiający:

- ryzyko utraty nieruchomości w związku z możliwością ustanowienia hipoteki
- możliwość zasiedzenia części wyłączonej pod wiatrak działki
- roszczenia odszkodowawcze z tytułu uciążliwego sąsiedztwa i powództwa cywilne

Gmina:

minusy

- odszkodowania w związku ze spadkiem wartości nieruchomości dla mieszkańców
- ryzyko odszkodowań dla inwestora w razie:
 - a) uznania za nieważne decyzji wójta o warunkach zabudowy dla etapów I-IV farmy wiatrowej oraz decyzji środowiskowych dla etapów I-Va (sprawa w toku)
 - b) nie podjęcia przez Radę Gminy decyzji o zwolnieniu inwestycji z podatku od nieruchomości na 5 lat
- zahamowanie budownictwa mieszkaniowego na obszarze objętym planem
- spadek atrakcyjności dla obecnych i przyszłych mieszkańców
- spadek wysokości podatku od osób fizycznych

Przewodniczący Skórnicki, zapytany przez mieszkankę Grodziszczka, gdzie będzie mogła wybudować dom, wskazał na... Podrzewie!

Zaufaliśmy radnym i wójtowi, głosując na nich w wyborach. To, co się dzieje wokół inwestycji wiatrowej bardzo nas niepokoi. Przypominamy więc, że o tym, co dobre dla gminy decydują mieszkańcy, z których zdaniem samorząd musi się liczyć. **Radni Dziamski, Kałek i Krawczyk odmówili spotkania z mieszkańcami, chociaż to ich obowiązek wynikający z ustawy o pełnieniu mandatu. Radny Dziamski nawet chwalił się tym w gazecie. Skandal! Czy oni nie mają wstydu?**

Dlaczego wójt nie wyraził zgody, by z projektem planu wyjść bliżej ludzi? Wyłożyć je w świetlicach wiejskich, tak zwłaszcza, gdzie mają stać wiatraki. Stowarzyszenie Pasikonik zgłosiło taką inicjatywę i chciało ją koordynować.

Chcemy, by radni zajęli stanowisko na temat projektu planu i farmy wiatrowej. Największa inwestycja w gminie nie może być tabu.

Radni mogą określić:

1. maksymalną wysokość skrajnego punktu łopaty śmigła w pozycji pionowej nad poziom terenu,
2. minimalną odległość od domów mieszkalnych,
3. minimalną odległość od lasów, dróg, rezerwatów przyrody, jezior rekreacyjnych,
4. kolor konstrukcji wieży i turbiny,
5. sposób zagospodarowania wód deszczowych wokół wież i z placów manewrowych,
6. wykonanie stałego oznakowania przeszkodowego,
7. sposoby i trasy przesyłania energii.

Rada też może podjąć decyzję o rezygnacji z rozmieszczenia siłowni.

- jajka niespodzianki, cukierki i kolorowanki dla dzieci
- pieniądze dla niektórych organizacji i mieszkańców (wsparcie „sponsorskie”), np. „gruba koperta” dla Koła Gospodyń Wiejskich w Wierzei
- tablice multimedialne dla szkół
- festyny, zabawy i inne imprezy
- obietnica inwestycji z pieniędzy z podatku (o ile nie będzie zwolnień lub dochód będzie wyższy niż ew. odszkodowania)

- jednorazowe lub cykliczne wpłaty z tytułu dzierżawy

plusy

- pieniądze z podatku od nieruchomości (o ile nie będzie zwolnień lub dochód będzie wyższy niż ew. odszkodowania)

plusy

Czy to jest korupcja?

Rozdawanie pieniędzy, drogich prezentów czy skromnych upominków przez firmę na rzecz lokalnej społeczności traktowane jest jako sponsoring w sytuacji, gdy firma zakończyła już procedurę planistyczną i konsultacje społeczne, związane z jej obecnością w danym miejscu. Jeżeli podobne zachowania mają miejsce w trakcie postępowania administracyjnego lub uchwałodawczego, pojawia się zasadnicza wątpliwość, czy nie mamy do czynienia z korupcją.

Stowarzyszenie Rozwój-Przyszłość zwróciło uwagę na zawieranie umów cywilnoprawnych przez PSWM Wielkopolska z sołtysami, radnymi i członkami ich rodzin. SR-P wspólnie ze Stowarzyszeniem Pasikonik skierowały do władz protest w sprawie akcji prowadzonej w szkołach i przedszkolach.

- Moralnej oceny działań inwestora może dokonać każdy z nas. Od strony prawnej powinna przyrzeć się temu prokuratura - powiedziała jedna z osób zasiadających w Sejmie, dzieląc nasze oburzenie.

Zostawcie nasze dzieci w spokoju. Festyny to nie konsultacje. Chcemy być rzetelnie informowani, a nie czuć się przekupywani.



Jajko niespodzianka - oto, z czym kojarzy się dzieciom farma wiatrowa. Nagrodzona praca konkursowa

STOP WIATRAKOM W DUSZNIKACH

www.fwd.rox.pl

www.stopwiatrakom.eu

Jesteście szczęściami, bo możecie zobaczyć, gdzie dokładnie stoi każdy wiatrak

- planistka Iwona Monkiewicz na prezentacji planu. Kłamstwo! Plan zakłada możliwość przesunięcia wiatraka w granicach działki, więc może stać w dowolnym miejscu.

Prezydent też zginął w katastrofie

- tak wójt gminy Duszniki skwitował uwagę o zbyt bliskiej odległości wiatraka od domu pana Pszczoły w kontekście awarii wiatraka w Margoninie

Jak pisk stada szczurów pod podłogą,

jak startujący samolot - tak o hałasie mówili w reportażu Polsatu mieszkańcy gminy Margonin.

Gdybym wiedział wcześniej, że to tak będzie, zrezygnowałbym z tej inwestycji

- prezes Wardach o Farmie Wiatrowej Duszniki.

Odmówiła objęcia nas bezpłatnym leczeniem, choć zapewniała, że siłownie wiatrowe nie powodują zachorowań

- dr Barbara Jerschina na prezentacji planu zagospodarowania. Czego się bała?

Prokuratura wszczęła postępowanie w sprawie działania na szkodę gminy Duszniki

w okresie od 10.2006 poprzez przekroczenie uprawnień poprzez osoby reprezentujące gminę w toku uchwalania planów zagospodarowania przestrzennego dla terenów przeznaczonych pod elektrownie wiatrowe (art. 231 KK)